Nr. 349a. Dnia 18 grudnia. Piątek. Dnia 6 (18) grudnia 1885 r.

CENA KURJERA:
Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA OGŁOSZEŃ.
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, zwyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Gracjana B.
Sobota: Fausty Wdowy.
Niedziela: Teofila Męcz.
Poniedziałek: Tomasza Apostoła.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 4.
Zachód „ „ 3 „ 45.
Długość dnia godzin 7 minut 40.
Ubyło „ „ 9 „ 3.

Wschód księżyca o godzinie 1 minut 57 w.
Zachód „ „ 3 „ 24 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 5.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 3° R.

Wtorek: Zenona Żołn. M.
Środa: Wiktorji Panny M.
Czwartek: *Wigilja.* Zenobjusza M
Piątek: Narodzenie Chrystusa Pana

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wszemiła, jutro Mścigniewa.

Zgromadzenia: Ogólne miesięczne zebranie członków Towarzystwa ogrodniczego. (Sala Resursy obywatelskiej—godzina 8 wieczorem.) Sesja zgromadzenia cieśli. (Sala magistratu—godzina 6 wieczorem.)

Wystawy: Dwudziesty siódmy dzień wystawy szkiców. (Królewska, róg Krakowskiego-Przedmieścia nr 1, od godziny 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Zabawy: Na dochód Towarzystwa dobroczynności siódmy dzień kiermaszu. (Cyrk, Ordynacka—od godziny 12-ej w południe do 10-ej wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Gasparone"; jutro „Cyrulik sewilski" (występ gościnny panny Justyny Machwicówny).—Rozmaitości: dziś „Nietoperze"; jutro „Śmierć cywilna" (1-y raz).—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): jutro „Wojna podczas pokoju".

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Towarzystwo kredytowe miasta Warszawy.

Wysoce interesująca ogół stowarzyszonych sprawa podziału przewyżki kapitału zasobowego nad ustawą przepisaną normę, budząc rozmaite sądy, zgromadziła wczoraj wieczorem bardzo liczny zastęp uczestników towarzystwa na zebranie ogólne doroczne, w gmachu przy ulicy Włodzimierskiej.

Zanim jednak do tej najgłówniejszej sprawy przyjdziemy, zaznaczyć wypada, iż zebranie otworzył o godzinie $6\frac{1}{4}$ książę Tadeusz Lubomirski, prezes komitetu nadzorczego, wobec 216 zebranych, mających prawo do 265 głosów.

Zaproszony na przewodniczącego zebraniu ogólnemu książę Lubomirski ukonstytuował biuro prezydjalne, zapraszając na asesorów pp. Wosińskiego, Nowakowskiego, Feista, Bergsohna i Wierzchlejskiego, trudny zaś obowiązek sekretarza powierzył p. Stanisławowi Zawadzkiemu.

Następnie zatwierdzono przez aklamację przepisy porządkowe. Sprawozdania jak zwykle nie czytano, lecz odczytano konkluzje władz, dążące do zatwierdzenia takowego.

Świetny stan interesów Towarzystwa, doprowadzenie go do tego punktu, iż kapitał zasobowy doszedł do swego najwyższego punktu, to jest do $\frac{1}{14}$ części wszystkich przypadających Towarzystwu i hypotecznie ubezpieczonych należności — dał sposobność przewodniczącemu do krótkiego, lecz ciepłego przemówienia pochwalnego dla przeszłości i zachęcającego na przyszłość.

W tem miejscu przypada *incident* pana Maciejowskiego.

Szanowny oponent wystąpił z zarzutami przeciw komitetowi nadzorczemu, którego obowiązkiem jest pilnować wykonania ustawy. Mówca twierdził, iż zadaniu temu komitet nie czyni zadosyć. Biorąc literę 107 artykułu ustawy, p. M. gromił udzielanie pożyczek na domy nowe, jeszcze dochodu nie przynoszące, widząc w tem postępowaniu nietylko już przekroczenie atrybucyj, ale nawet przyczynę gorączki budowlanej, a następnie kryzysu w latach ostatnich, ruiny obywateli miejskich (?) i co gorsze jeszcze, znajdując, iż w ten sposób Towarzystwo dopomaga do wynarodowienia własności miejskiej. Protest swój przeciw władzom Towarzystwa p. Maciejowski zakończył wyliczeniem mnóstwa rozmaitych powodów, dla których w obradach udziału nie przyjmie, dopóki władze nie opatrzą się na złej drodze i dopóki Towarzystwo innemi nie zacznie rządzić się zasadami. Wyraziwszy w końcu żądanie zapisania złożonego na piśmie protestu tego *in extenso* do protokułu, mówca opuścił salę.

Pomimo oklasków i wykrzykników „prawda", sprawozdanie bezpośrednio potem prawie jednomyślnie przyjęto, a dopiero następnie p. Majewski, członek komitetu, objaśnił, że zarzuty poprzedniego mówcy już kilkakrotnie w formalnych wnioskach pod dyskusję oddawane, nigdy nie znalazły poparcia większości. Objaśnienie p. Majewskiego również oklaskami przyjęto.

Załatwiwszy tak zwykłą kwestję sprawozdania, przystąpiono do owego głównego wniosku, o którym na początku wspomnieliśmy.

Paragraf 51 ustawy — oznaczający normę kapitału zasobowego—dodaje następnie, iż wrazie, gdy przewyżka dojdzie przynajmniej $\frac{1}{4}$ procentu od wszystkich ubezpieczonych wierzytelności Towarzystwa—przewyżka ta obróconą być ma na spłatę *odpowiedniej* części najbliższej raty Towarzystwu przynależnej.

Warunkom tu wymaganym odpowiada w tej chwili kapitał zasobowy. Wszystkie wierzytelności Towarzystwa wynoszą 37,545,200 rs.—kapitał zasobowy 2,901,291 rs. $36\frac{1}{2}$ kop. przewyższa $\frac{1}{14}$ część tych wierzytelności o 219,491 rs. 36 $\frac{1}{2}$ kop., która to suma jest znów większa niż $\frac{1}{4}$% wszystkich wierzytelności— a zatem do podziału się kwalifikuje.

Komitet proponuje rozdzielić ją pomiędzy wszystkich uczestników w równym stosunku, zmniejszając ratę kwietniową o $\frac{1}{2}$% nominalej cyfry każdej szczegółowej pożyczki—co wyczerpie 187,726 rs., pozostałą zaś sumę 31,765 rs. $36\frac{1}{2}$ kop. chce przenieść na rok następny dla umożliwienia podobnych ulg w przyszłości, zauważyć bowiem należy, że z każdą chwilą cyfra ogólna wszystkich wierzytelności się zwiększa, a zatem zwiększa się i jej $\frac{1}{14}$ część, czyli granica kapitału zasobowego.

Pewna grupa stowarzyszonych inaczej się na tę kwestję zapatruje. Oponenci pragną, aby przewyżka owa w całości podzieloną została pomiędzy stowarzyszonych, w stosunku do ich wkładów na rzecz kapitału zasobowego, z procentem składanym od chwili wniesienia tychże wkładów.

59)

CICHE TRAGEDJE,

POWIEŚĆ

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

— Wartoby jednak kogo więcej tam sprowadzić, naprzykład żonę albo hrabinę—francuska przerwała. Chociaż niech pan nie myśli, że ja to radzę... bynajmniej! ci ludzie nic mi nie winni... Zrobisz pan co sam zechcesz...

— Sprowadzę, sprowadzę, możesz pani być tego pewna!

— Tylko, na litość boską, proszę mnie do tej historji nie mięszać, bo przecie pan wie, że jam Bogu ducha winna... Jakby się świat dowiedział, że się wtrącam do takich spraw, nie dostałabym nigdzie miejsca, bo sfera, w której się obracam, bez awantur nie może żyć. Ja jednak jestem niezmiernie dyskretna i za żadne skarby świata nie zdradziłabym cudzej tajemnicy. Gdybyś pan naprzykład wiedział, co ośm lat temu stało się u hrabiny Julji, do której przyjechałam wtedy jako czternastoletnie dziecko, prosto z Paryża. Była to pierwsza moja posada... Skandal był niesłychany. Prócz osób bezpośrednio udział w nim biorących i mnie, nikt więcej nie wiedział, jaki przypadeczek trafił się pannie Mani... Historja jedyna w swoim rodzaju i jeżeli pan masz chwilę czasu, zaraz ją opowiem.

Pan Brzytwicki chciał powiedzieć, że ponieważ nie ma czasu, więc jej uprzejmość na później sobie zamawia, ale panna Goudron nie przypuściła go do słowa i jednym tchem opowiedziała historyjkę pewnej osoby uwiedzionej, która, niestety, aż zbyt często na świecie się powtarza. Skończywszy, zapytała:

— Prawda, że to skandal?

— Nawet wielki, moja mościa dobrodziejko.

— O! ja takich mam po kilka w każdym palcu, niektóre są jeszcze lepsze i jeżeli pan masz chwilę czasu...

Nie mogła dopowiedzieć, pan Brzytwicki bowiem, w słowo jej wpadając, zawołał:

— Niestety, moja mościa dobrodziejko, dziś nie mam już ani minuty wolnej. Kiedyindziej będę chętnie słuchał nawet do północy... Teraz przepraszam panią, bo z papierami muszę jeszcze na chwilę wpaść do naszego adwokata.

— Skoro tak, więc odkładam to na kiedyindziej... Szczególnie interesująca jest historja pewnej mamy, która romansowała na prawo i lewo, chociaż miała trzy córki na wydaniu. To coś tak pysznego, że warto posłuchać na poczekaniu...

— Na drugi raz, moja mościa dobrodziejko, na drugi!—zawołał pan Brzytwicki, chwytając szybko kapelusz.—Dziś nie mam już ani sekundy wolnej.

— Niech i tak będzie — odpowiedziała z rezygnacją, woalkę na twarz spuszczając.—Nim się jednak rozstaniemy, proszę mi jeszcze powiedzieć, kiedy pan jedzie?

— Jutro do dnia.

— Prosto?

— Prosto, lecz wątpię czy pośpieszę zaraz na wesele. Wszak wpierw trzeba gości sprosić. Wspaniała będzie historja, wspaniała!

— A pamiętaj pan nie zapomnieć szczegółów, bo będę umierała z ciekawości.

— Nie zapomnę... zresztą mam nadzieję, że znajdą się one nawet w dziennikach.

— Ach! toby było pyszne! pyszne! Proszę mnie tylko nie mięszać do niczego, bo ja nie chcę o niczem wiedzieć.

— Bądź spokojna, moja mościa dobrodziejko.

Tak rozmawiając, wyszli z kancelarji.

XXIX.

Posłaniec niosący depeszę, jest na wsi o tyle niemiłem, o ile niezwykłem zjawiskiem. Ten, dla kogo depeszę przyniósł, nim ją otworzy i przeczyta, jest zawsze niespokojem miotany, gdyż wie, że na tej drodze ludzie udzielają sobie tylko nadzwyczajnych wiadomości. Takiego samego wrażenia doznał pan Żygliński, gdy pewnego poranku konny posłaniec z miasta przywiózł mu depeszę. Wysłał ją z Wężowca jakiś doktór Klein i zawierała następujące słowa

„Pan Świerczykowski niebezpiecznie chory—dotąd przytomny—błaga, żebyś pan przyjechał najbliższym pociągiem".

Chociaż między nim a panem Romanem stosunki nie były już tak serdeczne jak niegdyś, mimo to w chwili tak ważnej nie namyślał się, lecz natychmiast kazał zaprządz i co koń wyskoczy popędził do kolei, by trafić na najbliższy pociąg. Ponieważ jechał przez Słobodę, więc postanowił tam wstąpić, aby się dowiedzieć, czy pani Aniela miała jaką wiadomość o swoim mężu.

Przybył na największy chaos. Przed kilku minutami hrabina otrzymała taką samą depeszę i od tej samej osoby. Było to całkiem naturalne. Umierający chciał przed wszystkimi innymi ją widzieć, by jej opiece poruczyć swoją rodzinę; co do żony, to za pewne dlatego nie kazał do niej osobno telegrafować, iż wiedział, że ta w każdym razie z ciotką przyjedzie.

Hrabinę przestraszył sam widok depeszy, a jej treść mogła ją tylko bardziej rozstroić. Że zaś i bez tego od dwóch dni skarżyła się na lekkie drzeszcze i ból głowy, więc nie wiedziała co uczyni, a tu trzeba się było bezwłocznie decydować. Staruszka zrywała się, żeby jechać, siostrzenica zaklinała ją, by się nie narażała, obie desperowały, płakały, a tu czas uchodził.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Rzecznikiem głównym oponentów był p. Artur Bardzki. Głównym obrońcą zdania władz Towarzystwa p. Andrzej Brzeziński.

Zaznaczyć tu trzeba, iż z góry obie strony zastrzegały swą bezinteresowność, gdyż wnioski stron obu przeciw interesom osobistym ich rzeczników przemawiały. Szło tylko o słuszność i sprawiedliwość.

P. Bardzki, odrzucając ideę „ulgi", jako trącącą filantropją, dowodził dalej, że kapitał zasobowy stanowi własność stowarzyszonych i jest niejako ich wkładem spółkowym. Gdy granica maksymalna tego kapitału spółkowego została przekroczoną, przewyżka, zdaniem mówcy, winna być rozdzielona pomiędzy wspólników w stosunku do ich wkładów.

Pan Bardzki argumentował dalej z wyrazu: „odpowiednio", w artykule 51-m ustawy zamieszczonego, nadając mu znaczenie „odpowiednio do wkładu" i przypominając, że przez zmniejszanie opłat na administrację, na zasadzie tegoż artykułu, zachowywana już była stopniowość w temże ich zmniejszaniu odpowiednio do czasu należenia członka do stowarzyszenia.

Dalej przechodząc do porównania z innemi analogicznemi instytucjami, przywiódł przykład Towarzystwa kredytowego ziemskiego, w którem jeżeli jest cokolwiek inaczej, to dlatego, że kapitał odpowiedni zasobowemu, tworzy się tam tylko z dochodów przypadkowych, podczas gdy tu na utworzenie kapitału zasobowego wpływają głównie fundusze stałe, ustawą przepisane.

Mówca twierdzi, że podział proponowany przez władze Towarzystwa jest niesprawiedliwy, że wywłaszcza dawnych stowarzyszonych z pewnej części do nich należącego kapitału zasobowego, na rzecz nowych uczestników, którzy się do utworzenia tegoż kapitału w małej tylko części przyłożyli.

Dalej jeszcze wykazuje, że stowarzyszeni nowi są i tak w daleko lepszych warunkach niż dawni. Mają kurs listów zastawnych miejskich wyższy o 10 procent, przystępują do Towarzystwa już utrwalonego i wskutek tego nie potrzebują się obawiać solidarnej odpowiedzialności, w końcu wykazał, że stowarzyszeni nowi, którzy jeszcze wcale prawa do kapitału sasobowego nie mają, przez wniosek władz nabywają praw i korzystają z przewyżki tegoż kapitału zasobowego, co uważa za anomalję i wnosi, aby zebranie przyjęło wniosek podziału przewyżki owej, w stosunku do wkładów stowarzyszonych na kapitał zasobowy i aby władze opracowawszy nowy, stosownie do tej decyzji projekt, na nadzwyczajnem zebraniu ogólnem go przedstawiły.

Ostatecznie mówca wyraził zdanie, że wniosek władz przeciwny jest ustawie, tak w sposobie podziału, jak również i w propozycji przeniesienia pewnej części tej przewyżki na rok następny i że zatem wniosek ów zmiany ustawy wymaga.

P. Brzeziński, w obronie wniosku władz Towarzystwa, opierał się również na artykule 51 ustawy i na tym samym wyrazie „odpowiednio", rozumiejąc jednak, iż wyraz ten należy rozumieć „odpowiednio do wysokości pożyczki".

P. Brzeziński dowodził, że kapitał zasobowy nie jest własnością stowarzyszonych, lecz staje się nią w odpowiedniej części dopiero przy wyjściu stowarzyszonego; dalej, że przewyżka owa oddzielona od kapitału zasobowego przepisem ustawy, przestaje mieć z nim jakikolwiek związek. Zauważył też mówca, że wrazie gdyby przewyżka owa była tak wielka, że pokrywałaby nie część najbliższej raty, lecz całą ratę, wtedy przy podziale proponowanym przez opozycję, dawni stowarzyszeni nietylko żeby raty płacić nie potrzebowali, ale nawet znaczny zyskby zrealizowali, co byłoby niesłusznem i przeciwnem ustawie. Wreszcie wykazał, że stanowisko nowych uczestników nie jest tak świetne, jakby się na pozór zdawało, gdyż na nich ciąży wrazie klęski największa część odpowiedzialności solidarnej, ustosunkowanej wedle stawy do wysokości długów w danej chwili.

Na przypomnienie, że władze Towarzystwa w roku 1880 i 1881 przy zmniejszaniu opłat same zasadę stopniowania ulg popierały, odpowiedział p. Majewski, że wówczas propozycja władz przez nie same uznawaną była za przeciwną ustawie i dlatego aż zatwierdzenia władz wyższych potrzebowała.

Za i przeciw przemawiali jeszcze liczni mówcy; nic innego więcej nad głosy głównych obrońców obu systemów nie powiedziano.

Głosowanie na kartkach dało tryumf zapatrywaniu się władz na kwestję tak, iż wniosek władz 218 głosami pzeciw 75 przyjęty został.

Zapomogę Towarzystwu dobroczynności w ilości 2000 rs. przyznano.

Etat na rok przyszły zatwierdzono. Zwiększa on rozchody o blisko 6000 rs., w każdym jednak razie przy dochodach 116,375 — wykazuje rozchodów tylko 91,000.

P. Wierzchlejski proponował podniesienie wynagrodzenia członków komitetu i rady, o tem jednak dalej nie mówiono.

Wychodzący członkowie władz znaczną większością na nowo wybrani zostali.

J. Wl.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Na wszelkie dostawy tak rządowe, jak dla władz miejskich, należy składać kaucję w gotowiźnie lub w papierach wartościowych, przez rząd na ten cel dozwolonych. Władzy miejskiej służy jednak prawo poświadczenia miejskim fabrykom maszyn ich odpowiedzialności w razie, jeżeli która z fabryk podejmie się dostawy rządowej i takie poświadczenie zastępuje kaucję. Powołując się na powyższy zwyczaj miejscowy, odniosła się jedna z tutejszych fabryk maszyn do władz miejskich, aby nie potrzebowała składać przy obecnych ciężkich czasach kaucji na powierzoną sobie dostawę, motywując tem, że skoro władzom rządowym wystarcza świadectwo niejako poręczające magistratu, to na tej samej zasadzie władze miejskie nie powinny wymagać kaucji dla swoich dostaw, skoro są o odpowiedzialności majątkowej firmy zapewnione. O decyzji, jaka w tej sprawie niezadługo zapadnie, nie omieszkamy donieść.

= Wkrótce na kolejach wiedeńskiej i bydgoskiej odbędą się próby ogrzewania wagonów w porze zimowej gorącą wodą, systemem używanym na kolejach finladzkich. Jeżeli próby wypadną pomyślnie, to system ten stopniowo wprowadzony będzie do wszystkich pociągów.

= Na odbytem w dniu onegdajszym posiedzeniu wydziału lekarskiego, zatwierdzeni zostali w stopniu lekarzy pp. Adam Chełmoński, Szymon Hartman, Kazimierz Lassand, Juljan Serwiński i Józef Vogel.

= Dr Michał Sadowski, ordynator kliniki wydziałowej chorób wewnętrznych w szpitalu św. Ducha, zamianowany został ordynatorem etatowym tejże kliniki.

= Z literatury.

* We Lwowie od Nowego roku zaczyna wychodzić pismo miesięczne p. n. *Przegląd weterynarski*, pod redakcją prof. dra Antoniego Barańskiego i pod kierunkiem komitetu redakcyjnego, do którego należą profesorowie miejscowej szkoły weterynaryjnej dr Henryk Kadyć i dr Józef Szpilman, oraz pp. Józef Kubicki i Aleksander Littich.

* „Z czasów napoleońskich"—pod tym tytułem opuściły prasę nakładem księgarni K. Łukaszewicza we Lwowie, wspomnienia wojenne Stanisława Hempla, b. kapitana pułku gwardji ułanów polskich Napoleona I-go.

= Z teatru i muzyki.

* Wczorajsze przedstawienie „Carmeny" z panną Machwicówną w partji tytułowej, powiodło się dobrze.

Artystka śpiewała ze zwykłem wykończeniem, uwydatniającem piękności zarówno dzieła, jak i głosu, który brzmi w tej partji prześlicznie.

Escamillem był p. Aleksandrowicz.

Torreador w interpretacji artysty przedstawił się z całą poprawnością akademicką, szanującą najdrobniejszą nutkę i traktującą śpiew, jako sztukę.

Pod tym względem wykonanie było bez zarzutu—brakowało mu tylko temperamentu i męskiej energji, bez której namiętność Carmeny dla pogromcy cyrkowego byłaby niewytłumaczoną.

Szczególniej w słynnej piosence aktu drugiego, p. Aleksandrowicz poświęcił tempo dla wykończenia, co wpłynęło na osłabienie nastroju całej sceny.

Przypuszczamy, że był to skutek tremy, której artysta podobno często i silnie podlega; że zaś obecnie pan Aleksandrowicz występuje już jako stały pracownik naszej sceny, (co wymownie stwierdził wyuczywszy się partji po polsku), pewni jesteśmy, że zaznajomiwszy się ze sceną i z publicznością, śpiewać będzie z coraz większą swobodą, z coraz wzrastającem ożywieniem.

= Z wystawy sztuk pięknych.

Wobec zbliżającego się trzeciego tegorocznego zakupu dzieł sztuki, tutejsi malarze nadesłali znaczną liczbę obrazów.

Kolonja rzeźbiarska, jak dotąd, prezentuje się mniej licznie, oprócz bowiem Wojdygi i Marczewskiego, nie znajdujemy nowych prac dłuta.

= Konkurs.

Wystawa dzieł konkursowych Towarzystwa zachęty sztuk pięknych rozpocznie się z dniem 1-ym stycznia i trwać będzie do dnia 10-go lutego r. p.

Konkurs zawiera działy: malarski, rzeźbiarski i budowniczy.

Sąd konkursowy odbędzie się w końcu przyszłego miesiąca.

= Szósty dzień kiermaszu.

Zabawa kiermaszowa przeszła już połowę oznaczonego kresu, a jednak zainteresowanie publiczności ani na chwilę nie słabnie.

Wczoraj znów tłumy podążyły do gmachu cyrkowego, a w godzinach widowisk rozpoczął się zwykły ścisk i wyrzekania tych, którzy żadną miarą na schody dostać się już nie mogli.

Zrobiono jednak ważne udogodnienie.

Jedne i drugie schody rozdzielone sznurem, służą dla wchodzących i wychodzących, cyrkulacja zatem jest swobodniejszą.

W sklepach na górze woda sodowa i roboty damskie zajęły miejsce herbaty, p. Augustynowicz z zegarkami zupełnie się usunął, a w tym namiocie urządzoną została sprzedaż sztucznych brylantów p. M. Drasch, które chętnie kupowano.

Wielkiem powodzeniem cieszyło się losowanie fotografij w sklepie „Konrada".

Hr. Walewska i prezesowa Nowodworska na swoich koszach z rozmaitemi przedmiotami, a za stałą cenę 25 i 15 kop., wychodzą bardzo dobrze.

Dziś podobne losowanie będzie urządzone w sklepie p. Wróblewskiego z piernikami, świeczkami woskowemi, wreszcie z miodem.

Naddatki w górnych sklepach płynęły obficie, a w dolnych zaopatrywano się w rozmaite pożyteczne produkta.

P. Horodyński rozsprzedał cały zapas tortu amerykańskiego, a sąsiad z przeciwka, p. Wójcicki, ma odbyt na marynaty postne.

Cyganki siedzą osamotnione, amatorów kabały nie ma wielu, ale obserwujących przy barjerze pełno.

Tłocząca się publiczność spowodowała przewrócenie wodotrysku, rozlana jednak woda podziałała ochładzająco i przed szatrą zrobiło się luźniej.

Popisy sceniczne rozpoczęły śpiewy solowe dwóch amatorek, którym akompanjował p. Michał Hertz i następnie odegrano obrazek sceniczny pt. „Jedna chwila" Świderskiego.

Amatorzy wywiązali się z zadania swego doskonale, chociaż z powodu zgubienia egzemplarza, grano bez suflera.

Chóry p. Danysza i pantomina japońska zakończyły szereg widowisk.

Jak zwykle, na zakończenie parę luźnych wiadomostek.

Kilku panów wrzuciło do puszki w namiocie cyganek po 5-rublowym banknocie.

Hr. Zamoyska z domu Bourbon-Trapani, utargowała w swoim sklepie 200 rs.

Ukazał się też żydek z kramikiem, nieodzowna figura każdego kiermaszu.

Amator w roli handlarza utargował kilkanaście rubli za rozmaite drobiazgi.

Zwiedzających było wczoraj przeszło 4,000 osób.

Koszta urządzenia kiermaszu są dotychczas z nadwyżką nawet pokryte.

= Orkiestra amatorska.

Do kancelarji Towarzystwa muzycznego zgłasza się wielu amatorów, pragnących wziąć udział w projektowanej orkiestrze.

Większa część muzyków posiada własne instrumenta, co znacznie ułatwi i przyśpieszy uorganizowanie orkiestry.

= Licytacja w tattersalu.

Na wczorajszą licytację w tattersalu zameldowano koni 32, z których 3 nie przybyły, zaś 6 sprzedano z wolnej ręki przed licytacją za rs. 1900.

Na licytacji sprzedano 7 koni za rs. 1050.

Ogółem z tranzakcjami, które nastąpiły po licytacji, sprzedano 22 konie za rs. 4206, licytacja grudniowa powiodła się więc lepiej niż poprzednia.

Ceny na konie hr. Potockiego były tak wysokie, że nikt nie miał odwagi wystąpić z ofertą.

= Ruch zbożowy.

Ruch zbożowy na kolejach terespolskiej i nadwiślańskiej zwiększył się do czterech pociągów dziennie.

Z powodu ustalonej sanny w południowo-zachodnich prowincjach Cesarstwa, spodziewany jest znaczny dowóz zboża, przeznaczony do Marjenburga i Gdańska.

= Dowóz ryb.

Dla zaopatrzenia Warszawy w odpowiednią ilość ryb na nadchodzące święta, kilku tutejszych przedsiębiorców zakontraktowało znaczną ich ilość na Pińszczyźnie.

Transporta będą nadchodziły kolejami kilka razy dziennie, co bezwątpienia wpłynie na obniżkę cen tego niezbędnego świątecznego produktu.

= Hodowla nasion.

P. Trojanowski, kandydat nauk przyrodzonych, po powrocie ze studjów za granicą, postanowił założyć w pobliżu Warszawy specjalną hodowlę najróżnorodniejszych nasion, tak kwiatowych, jak okopowych i rzadszych zbożowych.

Będzie to pierwszy u nas specjalny zakład tego rodzaju.

= Podarki „praktyczne“.

Jeden z właścicieli sklepów ogłasza, iż z powodu zbliżającej się gwiazdki „poleca wielki wybór materaców oraz poduszek“.

Praktyczność nielada!

= Z Afryki.

Otrzymaliśmy krótki list od inżeniera W. Mikoszewskiego, pracującego przy budowie kolei w Kongo.

Pierwszy oddział belgijskiej kompanji inżenierów pozostał na wybrzeżu zatoki gwinejskiej w Banana, ziomek zaś nasz, wraz z resztą pracowników, udał się wzdłuż Kongo przez Angoy, Bomo, Zair i Bansa do Malebu.

Z powodu nieustannej a nadzwyczaj uciążliwej podróży, nasz korespondent nadeśle obszerniejszy opis dopiero po przybyciu na miejsce rozpoczęcia robót ziemnych.

W liczbie inżenierów przybyłych do nowego państwa afrykańskiego, p. Mikoszewski jest jedynym polakiem.

= Oszustwo.

W dniu wczorajszym w wydziale loterji klasycznej, wykryte zostało zuchwałe oszustwo, którego się dopuścił woźny biura, Franciszek Podgórski.

Wykradł on z kancelarji bilety loteryjne 5-ej klasy tych numerów, które wyszły w ciągnieniu klas poprzednich i naturalnie zostały wycofane, celem zniszczenia.

Bilety te Podgórski sprzedawał na mieście, pewny, że się oszustwo nie wyda, gdyż nikt nie miał na nie wygrać.

Ktoś jednak skonfrontował numer z tabelką poprzedniej klasy i doszedł do wniosku, że został oszukany.

Oszustwo naturalnie zaraz się wydało i Podgórskiego aresztowano.

Znaleziono przy nim jeszcze kilka biletów, których nie zdążył w kurs puścić.

Śledztwo zostało już rozpoczęte.

= Znaczne kradzieże.

Na Muranowskiej pod nrem 9-ym z mieszkania p. M. Rudzińskiej skradziono klejnoty wartości 300 rs.

W wagonie tramwajowym B. Wolanowskiemu wyciągnięto pugilares zawierający 400 rs. gotówką.

= W tańcu.

W dniu wczorajszym na Freta pod nrem 43-ym kapitan K. Iwaszkiewicz, tańcząc, upadł i złamał lewą nogę.

Odwieziono go do szpitala św. Rocha.

= Trzy pożary.

W dniu wczorajszym były trzy wypadki pożarów, a mianowicie:

Na Freta pod nrem 21-ym na strychu zapaliła się słoma.

Na Chłodnej pod nrem 3-im zapalił się warsztat stolarski.

Wreszcie na Gnojnej pod nrem 7-ym wszczął się ogień w składzie waty Icka Muchy.

We wszystkich powyższych wypadkach domownicy ogień stłumili.

= Chór kościelny.

Przy kościele parafjalnym w Biłgoraju, w gubernji lubelskiej, zorganizowany został chór kościelny, który śpiewa w czasie nabożeństwa w niedziele i święta.

Naukę śpiewu wykłada organista Antoni Pachuciński.

= Sterlety.

P. Michał Girdwoyń, który niedawno temu za swojej bytności w Warszawie, wpuścił pewną ilość zarybku sterletów do Wisły, uczynił toż samo w kilku innych rzekach, jak Niemen, Wilja i Dźwina zachodnia.

Do ostatniej z tych rzek, jak nam donoszą z Grzywy, miasteczka położonego w pobliżu Dynaburga, wpuścił ów zarybek w dniu 21-ym listopada, w obecności miejscowych władz cywilnych oraz członków Towarzystwa rolniczego illukstańsko-friedrichstadzkiego, które sporządziło odpowiedni protokół.

Zasługa w tej mierze p. Girdwoyna tem jest większa, że sam on ponosi z własnej kieszeni znaczne koszta sprowadzania smakowitej ryby, poławianej dotąd tylko w rzekach wpadających do mórz Czarnego i Kaspijskiego, a która zdaniem p. G. znajdzie też odpowiednie dla siebie warunki w rzekach płynących do morza Baltyckiego.

= Z wyszogrodzkiego.

Ziemianie wyszogrodzcy czynią kroki do władz właściwych, celem uzyskania w Wyszogrodzie stacji telegraficznej i część kosztów utrzymania, stosownie do przepisów, biorą na siebie.

Główna dotychczas trudność w urzeczywistnieniu życzeń wyszogrodzian wynika ztąd, że w projekcie głównego inicjatora wskazano kierunek nowej linji telegraficznej z Wyszogrodu przez Wisłę do Sochaczewa, drut zatem musiałby przechodzić po dnie rzeki, a założenie linji podwodnej i jej utrzymanie wymaga znacznych kosztów.

Ponieważ w komunikacji telegraficznej kierunek linji jest obojętny, należałoby zatem poprzestać na linji lądowej z Wyszogrodu do stacji najbliższej, to jest do Płońska.

= Ryś.

W lubelskiem, w lasach należących do majątku Wojchoszcza w powiecie kowelskim, ukazał się niezwykły gość.

Jest nim ryś, będący prawdziwą osobliwością.

= Kasa przemysłowców.

W Łomży kasa przemysłowców posiada około 800 członków.

Kapitał żelazny wynosi już 6,000 rs.

= Białoruski Rinaldini.

W powiecie lepelskim gubernji witebskiej, pochwycono opryszka, Makarego, dezertera z Syberji.

Utworzywszy bandę łotrów, urządzał on napady po drogach i na dwory, rabując wszystko, co się dało.

Wyobraźnia ludu przypisywała mu czyny szczodrości *à la* Rinaldini: zabierał bogatym, a oddawał ubogim.

Podczas rabunku, nie chcąc straszyć dzieci, sam je kołysał w kolebce.

= Pożary na prowincji.

W nocy z dnia 7-go na 8-my b. m. we wsi Głębkowice, w powiecie stopnickim, należącej do p. Podczaskiej, powstał z podpalenia pożar, pastwą którego stały się wszystkie zabudowania, ubezpieczone na rs. 4660, oraz zboże nieubezpieczone wartości rs. 5000.

W dniu 9-ym b. m. we wsi Wilcze Pięty, w pow. płockim, z niewiadomej przyczyny wynikł pożar, który zniszczył budynki dworskie i ruchomości i przyczynił straty rs. 5000.

Z sali sądowej.

Przez miłość do zbrodni.

Wczoraj wydział I-szy kryminalny sądu okręgowego sądził sprawę o usiłowanie zabójstwa, które ze względu na pobudki psychiczne stanowi prawdziwą zagadkę.

Według aktu oskarżenia, d. 12-go czerwca r. b. na 20 ej wiorście szosy, prowadzącej do Grójca, przejeżdżający włościanie znaleźli nicopodal od drogi młodą kobietę, 20-letnią Wiktorję Szner, w stanie zupełnego omdlenia. Miała ona poderżnięte gardło i głęboką ranę zadaną ostrem narzędziem poniżej piersi.

Po udzieleniu jej pomocy, chorą odwieziono do szpitala w Grójcu, gdzie przeleżała blisko cztery tygodnie.

Chora w chwili znalezienia, zupełnie mówić nie mogła, z kartki tylko przypiętej do jej ubrania dowiedziano się, iż zbrodni dopuścił się Józef Michalski.

I rzeczywiście, pociągnięty do odpowiedzialności Michalski przyznał się do przestępstwa, objaśniając, iż czynu tego dopuścił się w chwili szału, pod wrażeniem wymówek ze strony Wiktorji, oraz żalu, że ona do niego, jako do żonatego, należeć nie może.

Że w chwili spełnienia przestępstwa Michalski nie był zupełnie przytomny, świadczy o tem zachowanie się jego wobec niewinnej ofiary.

Widząc jej cierpienia, Michalski wpadł w ekstazę, to śmiał się, to płakał naprzemian, w końcu zaczął się modlić i skreśliwszy na kartce imię i nazwisko rannej Wiktorji oraz objaśnienie: „zabił ją Józef Michalski“, przypiął takową do jej ubrania, poczem uciekł do pobliskiego lasu.

Okoliczności powyższe, a także brak jakichkolwiek pobudek do spełnienia występnego czynu zniewoliły władzę prokuratorską do zażądania ekspertyzy lekarskiej, w celu zbadania stanu umysłowego oskarżonego.

Sprawa z tego powodu przyszła pod rozpoznanie sądu w dniu wczorajszym już po raz drugi.

Komplet sądzący stanowili pp. Moldenhawer, Grünwald i Rogoziński, oskarżał tow. prokuratora Bienkiewicz, bronił z urzędu adw. przys. Handelsman. W charakterze ekspertów wezwano dra Rothego oraz lekarza więziennego dra Wasiljewa.

Wiktorja Szner zeznała, że z Michalskim poznała się przed dwoma laty i miała z nim stosunki i schadzki wbrew woli rodziców, nie wiedząc, że jest żonaty a gdy mu powiedziała, że zamierza wyjść za mąż za innego, groził jej, iż ją zabije.

Dowiedziawszy się, że Michalski jest żonatym, chciała z nim zerwać, on jednak nie dał za wygraną i namawiał, żeby była cierpliwą, aż przejdzie na protestantyzm i rozwiedzie się z żoną.

Utrzymywała z nim zatem dalsze stosunki, aż do dnia katastrofy.

W dniu tym w drodze do Żychlina, którą odbywała razem z Michalskim, pchnął on ją nożem podczas snu w polu i poderżnął jej gardło.

Rodzice poszkodowanej stwierdzili podane przez nią szczegóły.

Sąd uznał Michalskiego winnym i skazał go na pozbawienie szczególnych praw i przywilejów i zesłanie do rot aresztanckich na 2 i pół roku, z zamianą tej kary w razie niezdolności do pracy na więzienie przez czas 3 lat i 4-ch miesięcy, następnie zaś na oddanie go pod dozór policyjny przez lat cztery.

E. W.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Pobieżna uwaga o przesyłaniu marek pocztowych w listach.

Przyjętym jest zwyczaj regulowania drobnych rachunków pieniężnych, przesyłaniem marek pocztowych na odpowiednią kwotę. Zwyczaj jest bardzo dobry i dogodny, należałoby tylko ustalić raz na zawsze sposób umieszczania tych marek wewnątrz. Naklejanie rogami na listach jest ambarasowne dla obu stron, przypinanie lub przyszywanie zawiele czasu zabiera, a włożone luzem marki mogą się wysunąć i zaginąć. Czy nie byłoby najwłaściwiej, zamiast tych wszystkich sposobów, używać jednego, to jest ułożyć marki w równą paczkę i wsunąć je w podwójne zagięcie, zrobione na rogu pierwszego arkusika listu. Rzecz prosta, a przecież nie każdy na ten pomysł wpadnie.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Antonina **Rudnicka,** po krótkich cierpieniach, w dniu 16-ym grudnia r. b. zmarła, przeżywszy lat 64. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę, to jest dnia 19-go b. m., o godzinie **11-ej** zrana w górnym kościele św. Krzyża, po skończeniu którego nastąpi wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski. Na smutne te obrzędy pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —4176—

† W sobotę, tj. dnia 19 grudnia, o godzinie **9-ej i pół** zrana, w kościele górnym Wszystkich Świętych na Grzybowie, odprawione będzie żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Alfonsa **Kołakowskiego,** na które pozostała żona z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —4181

† W sobotę, t. j. dnia 19 grudnia r. b., jako w wigilję imienin ś. p. Teofila **Piotrowskiego,** odbędzie się w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **11-ej** zrana, za spokój duszy jego nabożeństwo żałobne, na które w smutku pogrążona wdowa zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —1478

† Dnia 19-go grudnia, to jest w sobotę, jako w rocznicę śmierci, odprawioną będzie msza święta, za duszę ś. p. Julji **Borzęckiej,** o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na którą zaprasza rodzina krewnych i znajomych. —4182—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO“.

(Ajencja północna.)

Wiedeń 17-go grudnia. — Słychać, iż komisja demarkacyjna przed rozpoczęciem swoich czynności zażąda od bułgarów opuszczenia pirockiego, a od serbów widdyńskiego okręgu.

Rzym 17-go grudnia.— Dziś w Watykanie podpisany został protokół niemiecko-hiszpański ugody w sprawie o wyspy karolińskie.

Ateny 17-go grudnia. — W skutek napaści opo zycji, izba wyraziła ponownie swoje zaufanie gabinetowi Dylyannisa.

Petersburg 17-go grudnia. — Dziś odbył się uroczysty akt w szkole prawa z okazji 50-letniej rocznicy jej założenia. W obchodzie tym raczyli uczestniczyć Najjaśniejsi Państwo, J. C. W. Następca Tronu i inni członkowie Cesarskiej Rodziny. Akt rozpoczął się odczytaniem Najwyższego reskryptu oraz pozdrowienia od Wielkiego Księcia Oldenburskiego, które przywiózł do Petersburga jego szambelan. Następnie adres od byłych uczniów odczytał członek rady państwa Stojanowski, poczem odczytano jeszcze adresy od uniwersytetu, akademji i innych zakładów naukowych. Akt zakończył się przemową kuratora szkoły księcia Aleksandra Oldenburskiego.

Telegramy handlowe.

Berlin 17-go grudnia (po południu).

Usposobienie ciągle słabe, a kierunek dążności jednakowy, a mianowicie zniżkowy dla monety rosyjskiej, wobec licznych realizacyj przy końcu roku zresztą zwykłym objawem będący. Z dziedziny polityki nie ma nic ważniejszego coby jakikolwiek wpływ na giełdę wywrzeć mogło. Wartości speku-

lacyjne trzymały się dosyć mocno, niektóre nawet pewne zwyżki zyskały. Wartości bankowe również nieco wyżej. Kolejowe bez zmiany. Na polu rent obcych usposobienie słabe. Pieniądz drogi. Z Londynu też doniesiono o podwyżce dyskonta do 4%. Wartości rosyjskie prawie bez zmiany. Ruble znacznie niżej. Żyto w towarze gotowym o 25, na dostawę o 50 fenigów niżej notowano.

Berlin 17-go grudnia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	199.30	Akcje kredytowe .	478.—
Weksle na Warszawę	198 70	Listy zast. ser. I-ej	60.—
Wek. na Peters. krótk.	198 40	Weksle na Lon. krótk.	20.34.
Wek. na Peters. dług.	197 10	" " " długot.	20.21⁵
Bil. ban. ros. na dost.	199.25	Żyto z dost. na jesień	130 25
Wschodnia poż. II em.	60.60	Żyto na wiosnę. .	133.75

Petersburg 17-go grudnia

Weksle na Londyn	$23^{11}/_{16}$ $^{5}/_{8}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji. . .	$224^{1}/_{2}$
" " II-ej emisji . .	$212^{1}/_{4}$
Półimperjały	8.33

Znowu przewyższająca przewidywania okazała się zniżka kursu rubli w Berlinie. Różnica wynosi 75 fenigów w tranzakcjach końcomiesięcznych i tyleż w kasowych, w porównaniu z notowaniami dnia poprzedniego. Jakkolwiek pozagiełdowe wpływy nie oddziaływały na giełdę, to jednak regulacja roczna odbije się silnie na kursie, notowanie bowiem 199.25 m. za 100 rs., odpowiada już kursowi 50.18½ rs. za 100 marek, bez doliczenia kosztów tranzakcji. Pod wpływem tych wskazówek i wiadomości z Londynu o podwyżce dyskonta, można się spodziewać dzisiaj dalszej zwyżki kursu walut obcych na giełdzie naszej tembardziej, że stan ten rzeczy zdaje się potrwa dłużej, a może i do końca roku. Notowania dnia poprzedniego były: 200.05, 200, 487, 130.50, 134.25.

J. Wł.

Gdańsk 16-go grudnia.

Pszenica cena najwyższa krajowa .	6.83
" " regulacyjna bieżąca .	6.35
" " na dostawę wiosenną.	6.71
Żyto cena najwyższa za polskie . .	4.12
" " regulacyjna	4.17
" " na dostawę wiosenną. . .	4.52
Jęczmień browarny	4.05
" na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
" na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 17-go grudnia 1885 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 91—100, średnia 78—89, ordynaryjna 60—75.

Żyto: wyborowe 69—70, średnie 66—68, ordynaryjne 62—65.

Jęczmień: wyborowy 77—83, średni 73—76, ordynaryjny 68—72.

Owies: wyborowy 97—103, średni 85—95, ordynaryjny 70—82.

Gryka: 73—78. **Groch**: 77—108. **Kasza** jaglana: wyborowa 80—115, średnia 80—115, ordynaryjna 80—115.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 17-go grudnia 1885 r.

Dostawy, jakkolwiek mniejsze niż w tygodniu poprzednim, jednak zupełnie wystarczające, a nawet zbyteczne wobec małych zapotrzebowań.

Wystawiono na sprzedaż pszenicy 700 korcy. Zbyt trudny, usposobienie bardzo słabe.

Płacono wyborową, a przynajmniej za taką uchodzącą, po 5.80 i 5.85. Biała 5.70 do 5.77 i pół, pstra i dobra 5.25 do 5.50, smolna i ordynaryjna po 5 i 5.15 płacono.

Żyta 600 korcy. Usposobienie zniżkowe, wyczekujące, niemniej zbyt nieco łatwiejszy niż pszenicy.

Płacono wyborowe 4.05 do 4.17 i pół, średnie 3.90 do 4 rs.

Jęczmienia drobną partję 30 korcy po 3.50 sprzedano.

Owsa 300 korcy.

Ceny mocne. Kupują chętnie.

Płacono 2.55, 2.75, 2.85 i wyżej, stosownie do gatunku, do 3 i 3.25.

Grochu 100 korcy w gatunku średnim po 5.10 oddano.

Siana i słomy ilości nie wielkie. Ceny niezmienione.

J. Wł.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Sprawozdanie z rynku królewieckiego pp. Goldstern i Löwenherz z dnia 15 grudnia, brzmi niezbyt pomyślnie.

Dowóz zboża rosyjskiego był bardzo mały i wynosił zaledwie 16 wagonów.

Pszenica słabiej i taniej. Biała średnich gatunków 111 do 115 funt. wagi holenderskiej 91.75 do 97.50 m. za 1000 kil., czyli 74 do 79 kop. za pud. Czerwona 125 do 126 funt. wagi holenderskiej, 104 do 130.50 m. za 1000 kilo., czyli 84 do 105 kop. za pud, stosownie do gatunku. —Wyborowego ziarna brak.

Żyto niżej; 108 do 118 funt. wagi holenderskiej, 78 do 86.75 m. za 1000 kil., czyli 59 do 70 kop. za pud.

Jęczmień drobny 63 kop. za pud.

Groch biały 86 kop.

Siemię lniane co do gatunku nie szczególne, 127 do 153 kop. za pud płacono.

Z Gdańska p. R. Damme pod datą 16 grudnia, donosi, iż na targu tamtejszym usposobienie dla pszenicy było nieco mocniejsze. Płacono za krajową do 151 m. za tonnę, wedle gatunku. Polska tranzito pstra ze śniecią 120 funt. 113 m., lepsza 121, 122 funt. i wyżej do 129 f. 122 do 130 m., a dobra pstra do 139 m. za tonnę. Prócz tego sprzedano około 350 tonn starej dobrej pstrej Sandomierki 122 do 125 funt. po 131 m. za tonnę w śpichrzu. Rosyjska 92 do 94, a lepsza czerwona choć niezbyt czysta do 128 m.

Na dostawę drożej.

Żyta dowóz mały, ceny bez zmiany. Krajowe 123 funt. 118 i pół, polskie 117 f. 86, 123 funtowe, 87 kop. za 1000 kilogr.

Jęczmień rosyjski tranzito 101 i 102 f. 98 m.

Groch 115 m.

Owies krajowy 120 do 121 m.

Lnica rosyjska niezbyt czysta 152 m. tonnę.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 16-ym grudnia 1885 roku, a nie doręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów.

Z Berdyczowa, Mojżeszowi Frenkel, — z Łodzi, Leibel Ehrlich.—z Petersburga, Hafriedlaender,—z Nowo-Aleksandrji, Robert Ziegler,—z Lublina, Halpern Lublin,—z Kijowa, Sudiawskomu,—z Piotrkowa, Nathan Reicher, — z Lublina i Pilicy, Franaszek,—z Kijowa, Izrael Tennenbaum,—z Petersburga, W. Jw. Czestilinoj,—z Gablontz, Rotteim, —z Wilna, Gebetner,—z Kowla, Benjamin Pystein,—z Moskwy, Kostler,—z Kutaisu, Bau,—z Saarbrüken, Karl Lietz, —z Ostrowca, Janowski,—z Odessy, Leon Braunstein, — z z Dundec, Przedborski.—z Łomży, Icek Wajnsztein,—z Paryża, Włodkowski,—z Moguncji Goldstücker,—z Czeczerska, Grodzisk.—z Tyflisu, Piradowu,—z Lublina, Weisberg, — z Priłuki, Lenczner,—z Landwarowa, Kapusu, —z Genewy Kilaj.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

TABELA WYGRANYCH

w dziewiątym dniu ciągnienia 5-ej klasy 145-ej Loterji klasycznej

dnia 17-go grudnia 1885 roku.

(Podług tabeli tymczasowej Ch. Keltera.)

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.
923	**2,000**	8650	**200**	15799	**200**
1444	**200**	8734	**200**	18562	**400**
1720	**200**	10367	**75,000**	18660	**1,000**
2673	**400**	10477	**400**	19091	**2,000**
3080	**1,000**	10715	**2,000**	19180	**400**
3258	**200**	12322	**1,000**	21018	**400**
4176	**200**	13465	**400**	22242	**200**
7665	**1,000**	13530	**200**	22859	**400**
7677	**200**	14288	**400**		

Po Rs. 100 wygrały NN-ra:

1631	5404	8802	12933	18048	21335	23462
1149	7784	10335	13266	18746	21750	
5016	8753	10434	17834	18938	22758	

Po Rs. 80 wygrały NN-ra:

9	2336	4106	5932	7779	9757	12249	14363	16324	18394	20931
104	53	16	43	86	69	63	14418	99	18479	68
21	57	25	62	7838	9822	68	36	16425	18553	21015
30	73	36	73	43	37	73	42	38	18610	27
47	83	56	6012	7904	9954	81	14606	49	18770	81
54	90	69	39	35	57	84	8	88	72	21137
64	2417	4212	42	42	92	12333	27	16555	18811	44
206	26	17	49	58	10002	48	35	95	81	21282
16	47	24	82	80	42	52	36	16656	85	21314
18	61	54	86	8084	48	12406	85	87	18917	37
25	65	70	96	91	99	29	14704	97	93	59
73	2515	4335	6115	8144	10137	58	29	16703	19006	66
334	2600	42	17	97	10210	79	14802	24	19149	99
42	98	68	54	8220	23	83	33	54	51	21435
51	2711	70	78	58	82	12533	72	71	84	54
99	39	4404	81	8306	10326	12601	34	89	19324	68
483	55	19	6218	27	47	15	87	16879	67	92
85	2868	26	69	46	89	43	14916	92	19403	21507
571	2925	93	99	70	10442	88	37	17118	29	64
79	45	4522	6305	8440	66	12729	82	33	79	91
98	84	32	42	56	97	50	93	80	87	21652
636	87	90	53	73	10512	12881	98	17228	19505	56
735	3079	98	6410	8544	48	12903	15020	77	24	66
46	98	4601	60	80	56	40	49	87	56	72
71	3123	42	6503	8630	80	44	72	99	19606	21726
823	38	66	40	69	10606	95	15146	17335	18	72
997	90	80	51	70	9	98	64	72	96	21828
1015	3210	96	6647	92	93	13118	15206	17408	98	56
73	90	4746	6707	8718	10755	30	17	24	19768	70
91	3311	90	14	68	85	45	92	69	92	89
95	19	4830	6868	81	10819	90	15309	71	19855	21917
1123	43	42	89	8892	64	13219	32	80	71	21
1206	3497	54	95	8918	11027	28	15407	17511	90	54
7	3502	74	6911	9010	45	50	70	77	19917	94
58	6	96	44	81	63	78	15554	17614	52	22047
75	43	4909	61	9104	66	87	15633	57	20018	67
1418	58	34	84	7	92	13388	57	90	28	22196
60	3622	43	7025	71	11173	13426	80	17705	69	22315
70	33	67	7100	9236	77	93	96	10	88	66
93	45	5068	29	56	96	13521	15714	16	20146	98
1538	72	5139	82	67	11270	37	55	61	60	22504
99	83	69	85	83	11307	63	63	92	20211	14
1614	88	76	7237	9340	16	13646	95	17809	12	39
51	3718	5236	65	44	51	53	15825	29	20	41
58	21	5360	98	60	73	13718	78	74	20333	59
1721	51	73	7305	98	83	23	15900	17926	42	22621
56	52	79	10	9430	11451	13825	13	98	89	22747
70	57	80	37	9504	53	29	15	18018	20404	22860
1817	3818	5416	77	17	69	59	90	20	8	22928
72	25	86	91	25	11553	13965	16000	32	42	23024
1991	52	94	99	30	11625	98	12	96	20661	50
2013	82	5547	7423	59	38	14005	75	18189	63	60
49	3920	5620	7566	73	11724	6	16101	18262	75	68
2112	21	42	76	88	11877	31	28	78	95	81
83	4014	5700	7613	9610	98	14163	71	18301	20724	84
2277	41	33	60	33	11965	14245	16207	10	39	23143
95	43	57	98	48	12022	67	43	14	20860	48
97	62	5910	7700	62	39	79	73	60	67	51
2317	99	14	48	87	12168	95	16307	82	74	69

23224 62 23323 45 23423 95

— ***Prezes warszawskiego sądu okręgowego*** podaje do wiadomości publicznej, że ogólne zebranie wydziałów sądu okręgowego na posiedzeniu odbytem dnia 9 listopada 1885 r., mając na względzie, że przepełnianie sal posiedzeń sądowych osobami postronnemi, utrudnia utrzymanie porządku i zachowanie powagi miejsca i że pozbawiając sędziów i inne osoby biorące udział w rozprawach sądowych, odpowiednich warunków powietrza i temperatury, niewątpliwie przeszkadza skupieniu uwagi i należytemu zajęciu się przedmiotem, w zastosowaniu się do cyrkularza p. ministra z dnia 1 listopada, 1885 r., za nr. 28004, postanowiło oznaczyć w każdej sali posiedzeń publicznych sądu okręgowego liczbę miejsc przeznaczonych dla publiczności i po nad tę liczbę więcej osób do sal posiedzeń nie wpuszczać. Po dokładnem obejrzeniu pomieszczenia sal posiedzeń, okazało się, że w sali I-go wydziału kryminalnego, pomieścić można 124 osób, w sali II-go wydziału kryminalnego—202 osób, w sali III-go cywilnego wydziału—60 osób i w sali IV-go wydziału cywilnego 60 osób. (1436)

Zarząd

Warszawskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

ma zaszczyt podać do wiadomości, że w nadchodzący Czwartek, dnia 24-go Grudnia r. b., jako w wiglję Świąt Bożego Narodzenia, wszelkie czynności biurowe tylko do godziny 12-ej w południe załatwianemi będą. (1444)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy . . .	10	30 rano	8	18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Nawiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowy do Lublina	7	15 rano	10	10 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.				
Pocztowy	3	30 po poł.	1	55 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	21 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 6 (18) Декабря 1885 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.